

Dziennik Łódzki

№ 151.

Czwartek, dn. 2 czerwca 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana 24/19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-96.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Obrady klubów B. B. w Sejmie. Rząd nie ugnie się!

Równowaga budżetowa będzie utrzymana. — Polska mężnie walczy z kryzysem —
Wielkie przemówienie wicepremiera Zawadzkiego. — Ożywiona dyskusja. —
Mocne rezolucje.

WARSZAWA, 1.6 (PAT.) Dziś odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR, pod przewodnictwem p. prezesa Sławka. Po powitaniu zebranych przez prezesa Sławka zabrał głos min. Zawadzki.

Przemówienie wiceprem. Zawadzkiego

W przemówieniu min. Zawadzki poruszył naszą sytuację gospodarczą na ogólnym położeniu światowym. Mówca nawiązał do przemówienia p. premjera Prystora wygłoszonego w Sejmie dn. 1 października r. ub. Mówca stwierdził, że w ciągu 8 miesięcy, które upłynęły od tego czasu zaszły pewne zmiany, wypadki się rozwinęły, ale cechy zasadnicze sytuacji pozostały te same, tak jak się scharakteryzował p. premier. Tak samo pozostała ta sama polityka gospodarcza rządu.

Równowaga budżetu i stałość waluty została zapewniona. Naturalnie, że rząd musiał pójść ciężką ofiar, systematycznego i konsekwentnego przeprowadzenia oszczędności.

Restrykcje i ofiary muszą się odbić dość boleśnie na interesach. Chcąc podjąć równowagi budżetu zostały rozłożone na wszystkie warstwy. Równowagę budżetu rząd stara się osiągnąć przez oszczędności, przez zmniejszenie wydatków i przez nowe podatki. Przy dochody, które dotyczą obciążone nie były np. kryzysowy dodatek do dochodu sumulowanego i od nieruchomości. Jeżeli chodzi o stałość waluty to staramy się aby instytucja emisyjna była zupełnie zabezpieczona. Jeżeli chodzi o budżet to wysiłki nasze będą szły w dalszym ciągu w kierunku jego utrzymania.

Dyskusja.

Nawiązując do referatu p. min. Zawadzkiego zabrał głos prezes Sławek min. Zawadzkiego dorzucić pragnę parę uwag natury politycznej. Nie jesteśmy politykiem, który mógłby recepty dawać, ale świadomość, że pomimo burzy nie toniemy, że ręce proszącej do odceny zjawisk bez nerwowości.

Nie znaczy to że przetrzymanie nie będzie połączone z wielkim wysiłkiem ze strony rządu i nie będzie wymagało wycisnąć ze strony społeczeństwa. Musimy ciężko wszystko co w naszej mocy aby ofiary mogły być równomiernie rozłożone na wszystkich. My, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zarówno posłowie jak i sanatorowie tak i wszyscy członkowie organizacji musimy dbać o to by społeczeństwo zachowało poczucie interesu zbiorowego, dla wszyst-

kich obywateli i dla dobra państwa.

Spada na nas moralny obowiązek wyjaśniania stale naszemu społeczeństwu aby miało więcej zaufania do rządu i jego oświadczeń niż do plotek. Nieraz trudno jest zrozumieć cel naszej opozycji tego co ona robi.

Następnie przemówił min. Jędrzejewicz, który jako przewodniczący Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Hołównki wezwał zebranych do opodatkowania się na cel budowy pomnika. Wniosek

przyjęto przez aklamację. Wice min. Car poruszył sprawy organizacyjne Bloku. Zamykając posiedzenie prezes Sławek wezwał zebranych by przy zetknięciu się ze społeczeństwem dali wyraz tym rzeczom, które poruszył w przemówieniu min. Zawadzki, oraz zapewnił członków klubu że żadne specjalne przeszkody, żadne specjalne trudności spowodowane przez życie nie spowodują tego aby rząd umył ręce i mógł się wycofać.

Rezolucja przeciw prowokacjom niemieckim.

Zebrani na zakończenie uchwalili jednomyślnie mocną rezolucję, piętnującą perfidne wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzeczypospolitej Polskiej szerzone przez prasę nam wrogą i uchwały komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, jako złośliwą akcję wymierzoną przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu.

Nikt nie wie CO PRZYNIOSĄ DNI NAJBLIŻSZE WE FRANCJI oświadczył Herriot.

Radykałowie nie dopuszczą socjalistów do rządu.

PARYŻ, 1.6. — O godz. 1 nad ranem zakończyła obrady egzekutywa stronnictwa radykalno-społecznego. Uczestnicy obrad wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko sojuszowi z socjalistami. Warunki, sformułowane przez Leo Bluma, na których podstawi socjaliści mieli wejść do rządu, zostały odrzucone.

Herriot, uzasadniwszy ten krok oświadczył, że sam zreaguje odpowiedź, przyczem postara się zbici punkt po punkcie argumenty socjalistów.

Decyzja radykałów wywołała w stronnictwie socjalistycznym konsternację. Dziś zbierze się frakcja socjalistyczna parlamentu, by omówić sprawę stanowiska, jakie wypadnie jej zająć w izbie deputowanych.

PARYŻ, 1.6 (PAT.) Kongres socjalistów jednomyślnie przyjął rezolucję przyjmującą do wiadomości oświadczenie Herriota oraz uchwałę partii socjalnych radykałów i stwierdzającą, że rokowania z socjalnymi radykałami zostały w ten sposób ukończone i zamknięte.

Przed uchwaleniem powyższej rezolucji Blum złożył sprawozdanie o wczorajszym spotkaniu pomiędzy delegacjami socjalistów a komitetem socjalnych radykałów, podczas którego to spotkania Herriot oświadczył, że obecnie nie można liczyć na poparcie rządu radykałów przez socjalistów, bowiem obecne okoliczności są odmienne zupełnie od okoliczności po wyborach w r. 1924.

PARYŻ, 1.6. — Agresywny charakter nowego rządu niemieckiego nie pozostanie bez wpływu na ułożenie się stosunków politycznych we Francji. Możliwość współpracy ugrupowań centrowych z Herriot'em jest bardzo prawdopodobna.

Podczas wczorajszego posiedzenia egzekutywy stronnictwa radykalnego, Herriot oświadczył, iż wobec tego, co

dzieje się w Rzeszy niemieckiej, nie można marzyć o zredukowaniu budżetu wojskowego we Francji. Granicę oszczędności w tej dziedzinie zakreśla bezpieczeństwo kraju. Nikt nie wie, co przyniosą dni najbliższe i czy nie nastąpi kryzys demokracji. Francja nie szuka specjalnych przywilejów dla własnych zbrojeń, lecz musi mieć się na baczności.

Otwarcie izby deputowanych.

Kiedy będzie utworzony nowy rząd.

PARYŻ, 1. VI. (PAT) — Nowa Izba Deputowanych zebrała się dziś o godz. 15-ej na pierwsze posiedzenie, które zresztą miało charakter wyłącznie formalny. Najstarszy wiekiem deputowany Groussau wygłosił mowę ku czci tragicznie zmarłego prezydenta Doumera, poczem na znak żałoby posiedzenie zawieszono. Po wznowieniu obrad deputowany Groussau oddał hołd pamięci deputowanego Thomsona, który dotychczas był najstarszym z wieku deputowanych. Następnie wygłosił on tradycyjne przemówienie, w którym podkreślił, że obecna sytuacja nakazuje wszystkim partjom zjednoczenie się dla ogólnonarodowego dobra.

Zkolei izba przystąpiła do procedury sprawdzania legalności i uprawomocnienia wyborów wszystkich członków nowej Izby.

PARYŻ, 1. VI. (PAT) — Izba Deputowanych zbierze się w piątek o godz. 14 m. 30 celem dokonania wyboru pre-

zydum. O ile to będzie możliwym, przewodniczący zarówno Izby jak i Senatu będą wybrani w ciągu piątkowego popołudnia. W piątek wieczorem Prezydent Republiki Lebrun mógłby rozpocząć konsultacje a następnie powierzyć Herriot'owi misję tworzenia gabinetu. Rząd ukonstytuował by się w ciągu soboty lub niedzieli i mógłby stanąć przed parlamentem w przyszły wtorek.

Kossak--Szczucka, laureatką Śląska.

Pan wojewoda śląski dr. Grażyński wręczył znakomitej pisarce Zofji Kossak-Szczuckiej literacką nagrodę Śląską, za całokształt jej działalności pisarskiej, poświęconej ziemi śląskiej.

Nagroda ta wynosi 10 tys. złotych.

„Skok w ciemność”!

Linja Hindenburga i jej zygzaki.

Jak sobie tłumaczyć aktualne wydarzenia w Niemczech.

BERLIN, 30 maja. (Pol.) Ustąpienie kanclerza Brueninga zelektryzowało nie tylko całe Niemcy, lecz dostojnie całą opinię światową. Zaledwie bowiem kilka dni dzieli nas od momentu, gdy Reichstag wyraził zgodą na głosami większości, a przeciw kanclerz Bruening uchodził powszechnie za męża zaufania prezydenta Hindenburga i nikt nie przypuszczał, że inicjatywa przesilenia obecnego wyjdzie właśnie z gabinetu prezydenta Rzeszy.

Dziś ze szpałt prasy niemieckiej i prasy całego świata podają ważne pytania i mocne określenia na temat nowej sytuacji w Niemczech i jej rozwoju „Skokiem w ciemność” nazywa obecne przesilenie centrum „Germania”. O zwycięstwie kamaryli generałów mówi komentarz agencji „Exchange Telegraph” do ustąpienia Brueninga. Na ustach wszystkich są dziś pytania: — Kto będzie rządził w Niemczech?

Dążenie do dyktatury wojskowej.

Wiele mówi się o wpływach pewnych kół politycznych na prezydenta Hindenburga. Powszechnie uważa się gen. Schleichera, który zresztą cieszy się u prezydenta wielkim zaufaniem, o reżyserję ostatniego przesilenia i przypisuje się mu dążenia do dyktatury wojskowej, dla której sojusz z prawicą nacjonalistyczną jest tylko środkiem do celu i która w razie sukcesu i ugruntowania swej władzy zlikwidowałaby szybko działalność wszystkich stronnictw politycznych.

Czy jednak w danej chwili wpływ gen. Schleichera był rzeczywiście tak silny i czy jest tak silny dziś, by on sam tylko mógł zachwiać gabinetem i obalić go?

Wprawdzie takie postawienie sprawy upraszałoby bardzo charakterystykę sytuacji obecnej w Niemczech, daby ono jednak obraz niewątpliwie jednostronny. Niewątpliwie bowiem musiały w tym wypadku działać inne jeszcze czynniki, których niedocenianie nie można, chociaż nazewnątr wpływ te są mało uchwytnie.

Nie będziemy jak się zdaje, — zbyt daleko od prawdy, gdy powiemy, że zaczął przesilenie niemieckie gen. Schleicher „wyeksmitowaniem” z gabinetu ministra Reichswehry gen. Groenera, dokończyli je zaś junkrzy pruscy obaleniem kanclerza i jego rządu.

Warunki Hindenburga.

W tem oświadczeniu cel i charakter warunków, jakie prezydent Hindenburg postawił kanclerzowi Brueningowi, stają się całkowicie jasne. Warunki te brzmią następująco: —

- 1) zrezygnowanie z projektowanych dekretów (Notverordnungen),
- 2) wstrzymanie się od wszelkich zmian personalnych w gabinecie.
- 3) przesunięcie kursu politycznego na prawo.

Pierwszy z tych warunków miałby zatem na celu zlikwidowanie projektowanej akcji osiedleńczej na wschodzie Niemiec, drugi zaś zmierzał do zatrzymania ministra Schielego na jego (dotychczasowym) stanowisku.

Trzeci warunek i jego motywy zrozumiałe są same przez się — bez żadnych komentarzy.

Uwieńczenie dzieła Lloyd George'a.

Tak więc w dziesięciolecie zawarcia głośnej umowy niemiecko-sowieckiej w Rapallo, — która doszła zresztą do skutku pod auspicjami Lloyd George'a, jak to wynika z prywatnego archiwum Rathenau'a, jesteśmy świadkami dojścia do władzy w Niemczech połączonych obozów nacjonalistycznych

i kamaryli generałów. Nikt tego zaś nie ukrywa, że zarówno gen. Schleicher jako dowódca Reichswehry gen. Hammerstein są gorącymi zwolennikami współdziałania Rzeszy Niemieckiej z Sowietami przedewszystkiem na polu sojuszu wojskowego, który wprawdzie oficjalnie nie istnieje, w rzeczywistości jednak funkcjonuje niezgorzej, o ile nie bardzo dobrze i bardzo sprawnie.

Z tem też, z rozbułową Rapalla, trzeba liczyć się poważnie w przyszłości.

Pierwszy znak.

„Linja Hindenburga” zwano podczas wojny wal okopów niemieckich na froncie zachodnim, które uchodziły za pozycję nie do zdobycia.

Nie o tej linii chcemy teraz powiedzieć. Dziś aktualniejsza jest o wiele więcej polityczna „linja Hindenburga”, której trzyma się prezydent republiki niemieckiej i marszałek jego cesarskiej mości Wilhelma II-go.

Przeszłość nie jest jeszcze tak daleko by nie można było przypomnieć sobie pewnych faktów, których zestawienie jest wprost paradoksalne.

Gdy w 1925 r. wybierano Hindenburga poraz pierwszy prezydentem Rzeszy, był on wówczas kandydatem zjednoczonej prawicy nacjonalistycznej, i ta prawica wybrała go.

Był to pierwszy znak tego wielkiego przesunięcia, jakie w ciągu lat ostatnich dokonało się w nastrojach narodu niemieckiego. Prezydent Hindenburg sprawił swym wyborcom zawód. Rządził państwem przy pomocy gabinetu parlamentarnego, opierającego się o większość centrowo-socjalistyczną. Tak przetrwała pierwsza kadencja jego urzędowania.

I oto na początku drugiej kadencji widzimy zjawisko odwrotne.

Prezydent Hindenburg staje się kandydatem demokracji niemieckiej, a kandydatem prawicy nacjonalistycznej jest Hitler.

Dalej znów powtarza się historia,

albowiem prezydent Hindenburg przystępuje niemal z miejsca do likwidacji rządu dotychczasowego na rzecz prawicy nacjonalistycznej i kamaryli generalskiej. Tak przedstawia się polityczna „linja Hindenburga”.

Jak widzimy nie brak w niej poważnych zygzaków, trudno przypuszczać jednak, by nie były one obliczone według wszelkich prawideł sztuki wojennej. Nie zapominajmy bowiem, że za pierwszego wyboru prezydenta Hindenburga żył jeszcze Stresemann i działał już na terenie międzynarodowym w kierunku porozumienia niemiecko-francuskiego, które wprawdzie miało okazać się nieczem innym, jak tylko parawanem dla niemieckich dążeń rewizjonistycznych i odwołanych, które trzeba było odłożyć do uzyskania przedwczesnej ewakuacji Niderlandów.

Wówczas i z tych względów i wobec niejasnych jeszcze nastrojów sześciu lat, trzeba było odłożyć do wyborów rozpad nacjonalistyczny zabawać w tym celu jednak wyłącznie, by nie spalił on przedwcześnie na nowo.

Dziś sytuacja przedstawia się inaczej, a to „inaczej” widzimy całkiem wyraźnie w ilości głosów, oddanych na wyborach za Hitlerem i jego stronnictwem, a także niemniej wyraźnie w ostatnich posunięciach prezydenta Hindenburga.

Von Pappen kanclerzem Niemiec

Nowy rząd partii generalskiej.

BERLIN, 1 czerwca. (PAT.) — Po całodziennych konferencjach w sprawie utworzenia rządu von Pappen udał się o godz. 20 min. 30 do prezydenta Hindenburga, przedstawiając mu listę nowego gabinetu. Skład listy jest następujący:

Minister spraw wewnętrznych — baron von Gayl.

min. Reichswehry — gen. Schleicher
min. gospodarstwa — prof. Warmbold,
min. wyżywienia i spraw wschodnich — baron v. Braun,
min. poczty i komunikacji — prezydent okr. dyr. kolei Rzeszy w Karlsruhe — Eltz v. Ruebenach.

Prezydent listę zatwierdził, mianując v. Pappena kanclerzem Rzeszy.

Nominacje dalszych ministrów będą

Plotki o rzekomej koncentracji wojsk polskich

potępione z trybuny izby gmin w Londynie

LONDYN, 1. VI. (PAT.) — Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin jeden z członków izby poruszył sprawę fałszywych wiadomości, jakie podał jeden z dzienników angielskich, dotyczących rzekomej koncentracji wojsk polskich w pobliżu Gdańska, celem zbrojnego wypadu. Deputowany zapytał ministra Simona, czy nie byłoby najwłaściwszym wprowadzenie przepisu zabraniającego

następowały w ciągu dnia jutrojszemu z chwilą przybycia ich do Berlina.

podawanie dziennikom fałszywych wiadomości pod karą grzywny. Min. Simon odpowiedział, że niema wprawdzie powodu do zmiany obowiązującego obecnie ustawodawstwa angielskiego, z drugiej jednak strony potępia jaknajbardziej stanowczo postępowanie dzienników, które rozpowszechniają takie fałszywe wiadomości.

Na tropie uczestników słynnego napadu

Na Bank Handlowy w Łodzi.

Berliński włamywacz, współnikiem bandy Ottona Junga.

Dwa lata temu w dniu 15 czerwca gruchnęła po Łodzi wieść o zuchwałym włamaniu do Banku Handlowego w Łodzi. Włamywacze zamknęli dyrektorów i kasjerów w skarbcu i zarabowali ponad 600.000 zł, przepadli bez wieści. Razem z nimi znikł woźny banku Otto Jung, który był organizatorem napadu. Mimo iż bank wyznaczył 15.000 zł nagrody, przez dwa lata nie było żadnej wieści o Jungu i jego towarzyszach.

Obecnie dopiero łódzkie władze śledcze otrzymały od policji berlińskiej wiadomość, że podczas przesłuchiwania osadzonego w więzieniu w Moabit pewnego włamywacza, ten przyznał się, że m. in. brał udział w napadzie na Bank Handlowy w Łodzi.

Włamywacz twierdzi, iż spełniał tylko pośrednią rolę czatowania przed bankiem. Został on specjalnie sprowadzony do Łodzi z Warszawy. Nie zna nikogo z uczestniczących w napadzie. Za

swoją „fatygę” otrzymał 30.000 zł. W napadzie brał udział 7 osób, dokonaniu włamania wszystkim udało się zbiec.

Władze łódzkie prowadzą czynne korespondencje z policją berlińską, by z włamywacza wydobyć szczegóły, które mogły doprowadzić do wyznaczenia miejsca pobytu Ottona Junga.

Pierwsze po bójce posiedzenie Landtagu.

Socjal-demokraci żądają odszkodowania dla pobitego posła.

BERLIN, 1.VI. (PAT.) Dziś odbyło się pierwsze po głośnej bójce posiedzenie Sejmu pruskiego. Na polecenie prezydenta Sejmu narodowego — socjalisty Kerla policja zaprowadziła szereg środków ostrożności, koło gmachu sejmu i w wewnętrznych pomieszczeniach. Przy wejściu urzędnicy poddawali rewizji publiczność w poszukiwaniu broni.

Następnie Sejm według doniesień prasy ma się odroczyć do 25 czerwca t. j. do rozstrzygnięcia wyniku wyborów w Hessji.

Socjal-demokraci zapowiedzieli wniesienie wniosku o odszkodowania dla

ciężko poranionego w czasie bójki między hitlerowcami a komunistami posła Jurgensena, wychodząc z założenia że prezydent Sejmu ponosi również odpowiedzialność za porządek w gmachu Sejmu.

Dunikowski stanie przed sądem jako oszust.

PARYŻ, 1 czerwca. (PAT.) — Wczoraj inż. Dunikowski miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczo-

znawców, następnie miało się odbyć oświadczenie rzeczoznawców w obecności wynalazcy oraz doświadczenie, dokonane przez samych ekspertów.

O godz. 15 sprowadzono taksowkę do szkoły centralnej Danikowskiego w celu ścise dwu inspektorów, rzeczoznawców i adwokatów ze strony oskarżonego i sędzię cywilnej. O godz. 16 min. 50 Dunikowski opuścił gmach szkoły centralnej czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego.

Na pytanie, jaki był przebieg próby obrona oskarżonego oznajmił, że Dunikowski nie życzy sobie, aby mu wyłożono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjeżdżali do wiadomości, iż Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego oszustwa.

Gałka korkowa pisze na tablicy.

Jak Conan Doyle'a leczono ze spirytyzmu.

„Mag, który udaje sztukmistrza“.

Jest specjalna kategoria ludzi, która się zajmuje... spirytyzmem i t. p. Ludzie ci... wierzą. Chociaż zazwyczaj fakty dowodzą, że padali oni ofiarą oszukańców, czy czarowników, upierają się przy swoim, odrzucają fakty, pozostają przy fikcji swej i... wierzą nadal. Do takich nieuleczalnych „manjaków“ spirytyzmu należał przy końcu swego życia głośny pisarz angielski Conan Doyle, wynalazca niemieckiego głośnego Sherlocka Holmesa, który po śmierci swego syna na polu cwałował pod wpływem depresji duchowej stał się jednym z najzagorzalszych zwolenników „rozmawiania z światem duchów za pomocą pukającej nogi stołowej“.

Grono przyjaciół pisarza, którzy w tej chwili widzieli początek jego choroby umysłowej, starało się wyperswadować mu to i przekonać, że „zabawka w stoliki“ i t. p., to rzecz dobra dla politeleologów.

W tym celu zwrócono się o pomoc do słynnego w swoim czasie magika Houdiniego, który za pomocą zręczności rąk i odpowiednich „aparatów“ popisywał się na estradach różnymi „cudami“, którymi zdumiewał najbystrzejszych obserwatorów. Jedną z najbardziej uderzających i dotychczas niewytłumaczonych i niezrozumiałych była urządzona przez niego demonstracja w jego własnym domu, przez którą chciał właśnie wyprzezwadzić z błędu Sir Arthura Doyle'a.

Było to rzeczywiście nadzwyczajne i niewytłumaczalne dotychczas widowisko, a Houdini odmówił stanowczo wyjaśnienia, w jaki sposób dokonał tej niezwykłej sztuki magicznej, zapewniając jedynie pod słowem, że jest to starannie przygotowana „sztuka“ a nie żaden „obłęd“ nadmysłowych jego zdolności.

Sprawa miała się przedstawiać następująco:

Houdini przedstawił swym gościom czarną tablicę, rozmiar 18 przez 15 cali. W dwu rogach tej tablicy wywiercono dwie dziury, przez które przeprowadzono druty. Druty te mierzyły kilka stóp długości, a na ich końcach umieszczono haczyki do zawieszenia tablicy.

Pozatem jedynymi jeszcze przyboremi były cztery kulki korkowe (mierzące około trzech czwartych cala w przecięciu), wielki kałamarz, wypełniony białym atramentem i łyżka stołowa.

Tablica wisiała w środku pokoju na dwu drutach, bez żadnego oparcia z któregoś przedmiotu, znajdującego się w pobliżu. Tablicę ponownie zbadano i zmyto ją.

Następnie Houdini zwrócił się do Sir Arthura:

— Poproszę pana, byś wyszedł z domu, udał się w jakiegokolwiek miejsce i jak daleko się panu podoba, w którymkolwiek kierunku i napisał na papierze jakie zapytanie lub zdanie, co panu do głowy przyjdzie, włożył papier do kieszeni i wrócił do domu.

Sir Arthur wyszedł na ulicę, skreślił na narożniku i napisał coś na papierze, poczem złożył papier, włożył do kieszeni marynarki i wrócił do domu Houdiniego... W tym czasie Houdini pozostał w domu z panem Ernestem i z innymi świadkami, którzy mieli poświadczyć, że nie oddalał się on z domu ani na chwilę.

Po powrocie Sir Arthura do domu, Houdini poprosił go, aby zamieszał ponownie korek w białym atramentcie i aby go następnie wydobyl łyżką z atramentu i zbliżył do tablicy. Gdy to Sir Arthur uczynił, gałka korkowa zer-

wała się z łyżki, przyczepiła się do tablicy i została na niej nieruchoma. Następnie zaczęła się poruszać powoli po powierzchni czarnej tablicy, pozostawiającą z sobą ślad białego atramentu. Zwolna patrzący ujrzeni na tablicy napisane słowa: „Mane, mane, tekkel, upharsin“. Skończywszy ostatnie słowo, gałka korkowa spadła bez zszelstu na podłogę.

Sir Arthur był zdumiony, gdyż kulka korkowa napisała na tablicy własne słowa, które on napisał na kartce papieru.

Wreszcie Houdini zwrócił się do Conan Doyle'a i rzekł:

— Sir Arthurze! Poświęciłem wiele czasu i myśli tej sztuce; pracowałem nad nią całą zimę. Nie powiem panu, w jaki sposób tego dokonałem, lecz mogę pana zapewnić, że to tylko zwyczajny „tryk“. Dokonałem tego w zu-

pełnia normalny sposób. Urządziłem tę demonstrację dlatego, aby panu wykazać, że takie rzeczy możliwe są do dokonania i co można w tym kierunku dokonać. I proszę pana. Sir Arthuru, niech pan nie wyciąga stąd wniosków, że pewne niewytłumaczalne na pozór rzeczy są konieczne zjawiskami nadprzyrodzonymi, lub też są dziełem „duchów“, dlatego tylko, że pan ich nie zna i nie może ich sobie wytłumaczyć. Miał pan przed chwilą przykład. Zapewniam pana pod słowem, że była to tylko zwykła „sztuczka“, trochę skomplikowana, ale tylko sztuka, jakich mam wiele w programie. Bądź więc pan ostrożny w przyszłości z przypisywaniem cudownych właściwości zjawiskom, których nie może pan zrozumieć lub wytłumaczyć. Mam nadzieję, że pan wyciągnie z tego korzyść dla siebie...

Conan Doyle był zdumiony... Nie śmiał nie wierzyć zręcznemu sztukmistrzowi, a jednak... pozostał do końca życia chorobliwym wprost „spirytystą“ a gdy mu przypomniano sztukę Houdiniego mawiał, że Houdini jest... magiem, który udaje... sztukmistrza.

Zycie i koniec Ranchera Earla.

Hrabia-farmer.

Nieoczekiwany uśmiech fortuny w puszczy kanadyjskiej.

W żadnym kraju życie publiczne nie przedstawia dla pisarza tyle wdzięcznych tematów, co w Anglii.

Prawdziwym romansem życiowym jest „Życie i Koniec Ranchera Earla“ „lorda Egmonta“.

Lord Egmont padł przed kilku dniami ofiarą wypadku automobilowego. Prasa angielska nazywa go najbarwniejszą postacią życia angielskiego. Lord Egmont zmarł w 60 roku życia. Tytuł lorda uzyskał dopiero przed dwoma laty.

Pochodził on z niezamożnej linii starej szlacheckiej rodziny. Egmont-Perceval, wywodzącej swój początek od flandryjskich hrabiów Egmontów. Jego pradziadek był za czasów ery napoleońskiej premierem brytyjskim i został zamordowany przez jakiegoś obłąkanego w roku 1812 w kulusach Housse of Commons.

Gdy zmarły obecnie lord Egmont miał 8 lat i nazywał się jeszcze poprostu Fred Perceval, rodzice wyemigrowali z nim do Kanady. Przez 50 lat przebywał tam, pędząc pełne trosk życie farmera, aż dorobił się wreszcie własnego kawałka ziemi. Farma nabyta przez nie-

go dawała utrzymanie jemu i żonie. Miał jednego syna, którego przygotowywali do zawodu rolnika.

Małżeństwo Perceval nie przypuszczało nawet, że czeka je jakaś zmiana życiowa. Perceval bowiem zapomniał dokładnie, że ma jakichś krewnych w Anglii.

I oto pewnego wieczora, gdy Perceval, pędząc stada bydła przed sobą, zmęczony całodzienną pracą wracał do swej farmy, w domu oczekiwał na niego posłaniec w postaci listu z Anglii. Z listu tego Perceval dowiedział się, że od jutra nie będzie się już nazywał Perceval. Krewny jego 9-ty earl of Egmont zmarł bezdzietnie, a tem samem wszystkie jego tytuły i posiadłości przechodziły na kanadyjskiego Percevala. Farmer Fred Perceval przejął od tej chwili tytuł: 10-ty earl of Egmont, wicehrabia i baron Perceval, baron Arden of Lohort Castle, baron Lovel i Holland, baron Arden of Arden.

Rancher stał się parem Anglii i otrzymał prawo zasiadania w Izbie Lordów, miał prawo objąć posiadłość Avon Castle z jednym z najpiękniejszych zamków Anglii Południowej.

Nowy par Anglii w pierwszej chwili nie chciał wierzyć swojemu szczęściu, zresztą żał mu było Kanady, do której przywykł.

Ale pomyślawszy o swoim synu, o jego świetnej przyszłości, zgodził się przyjąć spadek. Jego 16-letni syn Fred Perceval będzie się odtąd nazywał wicehrabia Perceval.

Nowy par Anglii sprzedał farmę, sta-

da, porzucił cudne lasy i łąki Kanady wyjechał do Anglii.

Ojciec i syn, jak dwaj najlepsi przyjaciele, jakimi byli już w Kanadzie, zwieździł dziedzictwo przodków, wspaniałą posiadłość Avon Castle. Pierwszym ich czynem było... rozprzedaż całej galerii swoich przodków, uniesmiertelnionych pędzlem różnych wielkich artystów, Reynoldsy, Hoppnery i Lelisy poszły na licytację, która dała nowym posiadaczom około miliona złotych gotówki. Temi pieniędzmi opłacili podatek od spadku. Następnie zwolnili całą służbę zamku i poczęli nim administrować sami. Lord Egmont i wicehrabia Perceval sami prali bieliznę, myli podłogi, gotowali obiady, a w Izbie Lordów 10-ty earl of Egmont nie zjawiał się ani w koronie, ani w płaszczu gronostajowym, lecz w zwyczajnym garniturze marynarkowym.

Po dwóch latach ojca dotknęła zima na dłoń śmierci w wypadku samochodowym. Uśmiech fortuny nie przyniósł szczęścia Percevalom Egmontom. Gdyby byli pozostali w Kanadzie, żyłby może dotychczas stary Perceval.

11-ty earl of Egmont ma w tej chwili 18 lat, już po trzech latach będzie mógł zasiąść w Izbie Lordów. Potrafi on chwycić dzikie konie na lasso, dzielić na części największe stada bydła, ujarzmić dzikie mustangi, ale... co będzie robił w Izbie Lordów?

Już dziś nazywają go w Londynie „Cowboy-Earl“, już dziś jest bożyszczem młodych Angielk. Kto wie, czy wkrótce nie będzie bohaterem najpoczytniejszego romansu w Anglii.

Nowy ambasador turecki w Polsce.



Na zdjęciu naszym widzimy nowego ambasadora tureckiego w Polsce, Ahmed Ferid Beja, w towarzystwie małżonki oraz ambasadora polskiego w Londynie p. Skirmunta i małżonki ambasadora belgijskiego na dworcu londyńskim.

Fartuchy przemycane z Niemiec.

Komisariat straży granicznej zwrócił ostatnio uwagę, iż w różnych sklepach łódzkich ukazują się w sprzedaży gumowe fartuchy pochodzenia niemieckiego.

W wyniku przeprowadzonych parokrotnie rewizji natrafiono wreszcie onegdaj na mały skład gumowych fartuchów niemieckich, mieszczący się przy ulicy Zachodniej 37.

Właściciel składu wskazał, iż nie wie absolutnie o tem, czy fartuchy są wyrobu niemieckiego. Nabywał je stale u niejakiego Abrama Bindera, zamieszkałego przy ulicy Piłsudskiego 34.

Wobec tego, iż wyjaśnienie właściciela składu na ulicy Zachodniej zasługiwano na wiare, funkcjonariusze łódzkiego komisariatu straży granicznej po przestali na sporządzeniu protokołu.

Wczoraj dokonano rewizji w składzie Abrama Bindera, zamieszkałego przy ulicy Piłsudskiego 34.

Rewizja dała oczekiwane rezultaty, wykryto bowiem większą ilość gumowych fartuchów, importowanych z Niemiec.

VINCENT STARRETT.

W CIEMNOŚCIACH

NOWELA AMERYKAŃSKA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

Przedruk wzbroniony.

Dalszy ciąg.

— Hm! — mruknął — było tu tej holoty z pięćdziesiąt, ale nie przypominam sobie. Żebym kogo widział dwa razy, Trud... zauważyć.

— Kto ich przewozi?

— Jedni przyjeżdżają własnymi łodziami, inni wynajmują je w Grantford. Było też parę łodzi z Orchard Harbor.

— Który wiosłarz przywozi najwięcej gości? — pytał natargiwie Lavender.

— Który? — powtórzył z wahaniem sierżant. — Chyba ten, który przywiózł panów i pana Coolbritha.

— Często przyjeżdża, tak? Jak się nazywa?

— Był tu już może siedem — osiem razy. Porządny człowiek. Dzierżawi łodzie przewożowe w Grantford. Nazywa się Connor.

— Tak! — szczełnął śmiechem Lavender. — Czy próbuje z panem rozmawiać?

— O, oni wszyscy chcą się czegoś dowiedzieć. Pytał mnie, co słycać?

— Co mu pan powiedział?

— To, co każdemu, że niema nic nowego.

— Dobra odpowiedź. Czy ten Connor wspominał kiedy mnie albo pana Coolbritha?

— O, tak, parę razy. Porządny człowiek, a że przywiózł tu panów, więc interesuje się sprawą więcej niż inni. Myślałem, że go pan zna. Pytał raz, co pan sądzi o tej sprawie.

— Ciekawy — rzekł Lavender — Kiedy był ostatni raz?

— O, już dosyć dawno.

— Dobrze. Skoro się tylko okaże, każe mu się odwieźć na ład. Rozumie pan, sierżancie? Może mu pan powiedzieć to, co zwykle, że niema nic nowego i ani słowa więcej. Każe mu pan poczekać i pośle pan po mnie jednego ze swoich ludzi. Niech pan sam nie przychodzi. Przypilnuje pan, żeby on na mnie zaczekał. Ufam panu! Nie chcę, żeby on się domyślił, że go podejrzewam. Czy pan mi pomoże?

— O, pomogę! — odparł z przejęciem policjant.

— Dobry chłop z tego Hovey'a — zauważył Lavender, gdyśmy zawrócili do domu. Ma tylko tyle mózgu, na ile pozwala mu prawo, ale jest posłuszny, a i to coś znaczy. Pomyśl tylko, jaki ten wiosłarz odważny. Prowadzi bezpiecznie swą grę tuż pod naszym nosem. Powinienem był zająć się nim zaraz od początku. Hovey myślał, że ja go znam, a ja myślałem podświadomie, że Coolbrith go zna. Starzeję się chyba, Gill, skoro mnie nie uderzył fakt, że za każ-

dym razem przewoził nas ten sam człowiek.

Roześmiałem się i rzekłem tonem wielkiego zaciekawienia:

— Powiedz mi, Jimie, czy to możliwe...

— Ja to samo powiedziałem — odrzucił. — Naturalnie, że możliwe, tylko że ja, idjota, nie pomyślałem o tem wcześniej. To nie jest Howard, bo Howard, jak zeznała Mumfordowa, był młody, ale to może być Kinner. Czy zauważyłeś, Gillu, w jaki sposób zmieniają nazwiska przeciętni przestępcy?

— Kinner brzmi podobnie jak Connor — odpowiedziałem z powątpiewaniem — bo chyba o to ci idzie...

— Właśnie! Prosta zmiana samogłosek. Tak postępują przestępcy, pozbawieni wyobraźni. Zmieniają swoje nazwiska na inne podobne. Dlaczego? Żeby nie zapomnieć! Znam ten gatunek. Tylko nieprzeciętny przestępca, nazywający się dajmy na to Carpenter, przechrześci się na Volland. Człowiek pozbawiony wyobraźni, przemianuje się z Carpentera na Cartera, z Johnsona na Jacksona, z Waltersa na Watersa. Tropiłem raz osobnika nazwiskiem Grzegorz S. Jennings, który zapisał się w dwóch hotelach jako Gilbert S. Jones i Gordon S. Jennison. A jednak był to człowiek wybitnie inteligentny. Ściagałem G.S.J. przez osiem stanów i wkońcu złapałem go w Teksasie. Okropnie się zdziwił, że go zdemaskowałem.

— Jesteś przebiegły jak szatan — zauważyłem.

— Kwestja spostrzegawczości i inteligencji — odparł Jim. — Connor człowiek dość ograniczony, zmienił nazwisko na Kinner, bojąc się widocznie, że gdyby było zupełnie niepodobne do dawnego, toby go zapomniał.

— W takim razie — rzekłem — jeżeli Kinner to jest Connor i odwrotnie, nasze dochodzenia mają się ku końcowi.

Lavender skinął głową.

— Tak — rzekł — jeżeli się nie mylę, bo może się zdarzyć wyjątek. Jakie to dziwne, Gilly! Brniemy poomacku w ciemnościach, aż tu nagle pada promień światła i wszystko się wyjaśnia.

W pół godziny po powrocie do domu przybiegł goniec od Hovey'a z wieścią, że jedzie Connor z gośćmi. Lavender roześmiał się radośnie.

— Hovey sprytniejszy niż przypuszczałem — rzekł. — Zamiast czekać z zawiadomieniem nas, aż tamten przybije do brzegu, posłał gońca od razu, gdy spostrzegł, że jedzie. Dobra robota!

Pobiegliśmy na przystań. Duża motorówka dobijała właśnie do brzegu. W tyle siedział nasz znajomy przewoźnik z twarzą rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Co za nerwy! — mruknął z podziwem Lavender. — To on przywiózł nas tutaj — i Coolbritha — za pierwszym razem.

Wszedł na groble.

— Jak się macie, Connor! — zawołał swobodnie. — Chciałbym przejechać na ład? Czy jest dla mnie miejsce?

— O, jest! — odparł wesoło przewoźnik. — Sierżant nie pozwoli mi wysadzić pasażerów i muszę wracać. Niech pan wsiada!

W motorówce siedzieli trzej pasażerowie, dwaj mężczyźni i pretensjonalna młoda kobieta. Wszyscy patrzyli z gapiowatym przerażeniem, zbliżeniem do ekstazy na dom, w którym rozegrała się tragedia. Detektyw przyjrzał im się bacznie i skinął głową.

— Jeszcze jedno — rzekł. — Widzę, że tu jest miejsce na kufer, a właśnie chciałbym zabrać z domu stary kufer. Może pójdziecie z nami i pomożecie nam przenieść? Bardzo ciężki.

Na słowo „kufer“ w oczach Connora zamigotał przelotny błysk, poatem jednak nie zdradził się żadnym odruchem.

— Dobra! — zgodził się, wyskakując z pośpiechem na groble. Ruchy jego stały się uderzająco szybkie.

— To idźmy — rzekł Lavender. — Sierżancie niech nikt nie wsiada! — zawołał do policjanta i ruszył prawie brzegiem w stronę domu. Connor szedł za nim, ja na końcu, jako zabezpieczenie.

W tym porządku weszliśmy do domu i na górę, do pokoju, w którym Lavender widział rzeczywiście jakiś stary kufer.

— Ten kufer — rzekł z całym spokojem detektyw. — Biercie z tej strony. — Connor położył drżące ręce pod jeden koniec, ja pod drugi. Kufer był bardzo ciężki.

— Ma wagę, psiakrew! — zaklął przewoźnik. — O, tak będzie dobrze. Przenieśmy w dwóch.

— PoczekaJCieno — rzekł nagle detektyw. — Chciałbym jeszcze wpierv obejrzeć. Postawcie, Kinner!

W głosie jego, gdy wymówił nazwisko, nie zaszła żadna zmiana, lecz ja doznałem gwałtownego bicia serca i sprężyłem się w sobie w gotowości do awantury. W pokoju zapadła krótka, straszliwa cisza, poczem koniec kufra, podtrzymywany przez Connora runął z trzaskiem na podłogę. Puściłem szybko swój i odeskoczyłem przezornie w bok.

— Co wam się stało, Kinner? — zapytał ze zdziwieniem Lavender.

— Wy... wymknął mi się — mruknął przewoźnik, schylając się nad kufrem, aby ukryć grę twarzy. — No, teraz!

— Nie, Kinner. Zostawcie to. Ja tylko chciałem zrobić próbę. Właśnie uważacie, że ten kufer jest ciężki! Możecie otworzyć i zobaczyć, co w nim jest, bo nie zamknięty.

Przewoźnik stał nieruchomo, ręce mu drżały, a przerażone oczy mierzyły nas ukradkowemi spojrzeniami. Starał się zapanować nad sobą. Wkońcu rzekł wyzywającym tonem:

— Nie nazywam się Kinner, tylko Connor.

— Otwórzcie kufer, Kinner! — powtórzył z flegmą Lavender.

Przerażone oczy zatrzymały się na kufrze, a na czoło nad nimi spłynęły krople potu. Nagle zrozumieli, jakiego ładunku on się domyślał w tym kufrze i aż mi go się zrobiło żal.

— Nie! — jęknął. — Nie, nie, nie chcę!

— Otwórzcie! — zabrzmiął raz trzeci lodowaty głos detektywa.

Connor, napół oszalały z trwogą, pochylał się dwa razy nad kufrem, jakby chcąc unieść wieko i dwa razy odeskoczył, dygocząc jak w tebrze.

— Nie mogę! — wyrzucił z trwogą dem. — Nie otworzę. — I porwał furj rozpaczliwie rzucił się w drzwi w których stałem.

Uderzenie było potężne, ale ja nie odparłem i pochwytywszy instynktownie napastnika wpół, pchnąłem w stronę łózka. Przez chwilę walczyliśmy się w progu, poczem on wyciągnął mnie na podest. Pod naszymi ziała klatka schodowa. Czując na sobie potknęliśmy się o chodnik i zawołał trzymał nas obu żelazną obręczą swego ramienia i wszyscy trzej znaleźliśmy się w kącie. Jednocześnie na nas rozległy się krzyki i tupot biegnących nóg.

Po schodach wbiegli dwaj policjanci, pilnujący domu, a za nimi Robert Coolbrith. Wszyscy byli przerażeni. Policjanci mieli w rękach pałki. Zrobił się piekielny bałagan. Lavender stał w kącie, wpiervając się do mnie i Connora.

— Co się stało? — krzyknął pierwszy policjant.

(D. c. d.)

Kalendarzyk.

Czerwiec

2

Czwartek

Dziś: Marcellina.
JUTRO: Sereja Jezusow.

Wschód słońca 3.21.
Zachód słońca 19.46.
Wschód księżycy 2.13.
Zachód księżycy 18.47.
Długość dnia 16.19
Przybyło dnia 8.54.

MUZEBUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Diżury aptek.

Dziś w nocy diżurują następujące apteki: A. Potasa (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 13), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Epsztelna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 50), G. Antoniewicz (Pabjanicka 50).

Pobór rocznika 1911.

Dziś, w czwartek, dn. 2 czerwca rb. powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 5 komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

G.
W piątek, dnia 3 czerwca rb. powinni się stawić mężczyźni rocznika nazwiska rozpoczynają się od liter:

l, J, Z, Z, Z.
Przed komisją poborową № 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 7 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

S, Sz, Sch, S. — T, W.
Przed komisją poborową № 3 (Al. Kościuski 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 7 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od

w wszystkich liter.
W czwartek, dn. 2 czerwca rb. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 7 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

A, B, C, D, E, H, Ch.
W piątek, dn. 3 czerwca rb. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910 zam. na terenie 7 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

F, G, I, J, K, L, E, M, N, O, T.
Poborowi winni stanąć przed komisją poborową z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez kom. policji państwowej, stwierdzające tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej z zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez magistrat w Łodzi oraz dowodami, stwierdzającymi ich zawód i wykształcenie (szkolne).

Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. B, którzy takie zaświadczenie na komisji poborowej złożyli w latach poprzednich.

Wymiana zużytych banknotów.

W Dzienniku Ustaw z dnia 21 maja rb. ukazało się rozporządzenie o wymianie uszkodzonych i zatrzymaniu fałszywych znaków pieniężnych. Na mocy tego rozporządzenia bilety bankowe uszkodzone wskutek normalnego zużycia, o ile nie wykazują braku znaku wodnego oraz więcej niż 1/3 części powierzchni biletu i trzech cyfr numeru, oraz jednego podpisu lub części oznaczenia serji i jednego podpisu, są wymieniane bez żadnych ograniczeń i potrąceń przez oddziały Banku Polskiego oraz kasy urzędów skarbowych i pocztowych, jak również przyjmowane przy wszelkich wpłatach przez oddziały Banku Polskiego i wszystkie kasy państwowe. (sg)

Konferencja dla inteligencji

W dniach 4 i 5-go czerwca br. w Domu Młodzieży Katolickiej przy ulicy Gdańskiej 111 odbędzie się konferencja dla pań z inteligencji katolickiej.

Place robotników i urzędników łódzkich spadły o połowę w porównaniu z okresem z przed lat czterech.

(Wł.) Wedle danych statystycznych zgromadzonych przez urząd wojewódzki w Łodzi, sytuacja we włókiennictwie łódzkim przedstawia się w okresie od Nowego Roku do chwili obecnej naogół następująco:

W przemyśle włókienniczym łódzkim najpoważniejszy spadek liczby zatrudnionych na przestrzeni ostatnich kilku lat zaznaczył się w miesiącach: grudnia r. ub. i stycznia r.b., w tym czasie bowiem bardzo znaczny procent zakładów przemysłowych zawiesił całkowicie uruchomienie, pozostałe zaś fabryki pracowały tylko pewną ograniczoną ilość dni w tygodniu.

Wedle niezupełnie jeszcze stwierdzonych danych — około 20.000 robotników, zatrudnionych normalnie w przemyśle włókienniczym, pozostawało w tym czasie, w łódzkim okręgu przemysłowym, bez jakiegokolwiek pracy.

W ciągu miesiąca lutego r. b. za-

trudnienie nieco wzrosło, było ono jednak liczebnie mniejsze, w porównaniu n. p. z miesiącem październikiem r. ub., o całe 10.000 ludzi.

W miesiącu marcu i kwietniu r.b. liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego utrzymała się m. w. na tym samym poziomie, co i w miesiącu lutym, jeżeli chodzi o ogólną liczbę zatrudnionych, jakkolwiek poszczególne zakłady przemysłowe przeprowadzały pewne redukcje robotników, zato inne fabryki angażowały nawet nowe zmiany robotników i uruchamiały nowe oddziały.

W miesiącu maju r. b. liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego robotników dość wydatnie spadła, w związku z przeprowadzanymi już w końcu kwietnia r. b. na przestrzeni całego następnego miesiąca mają redukcjami robotników. Na spadek liczby zatrudnionych

wpłynął również strajk-lokaut w Belchatowie.

Jeśli chodzi o inne gałęzie przemysłu, poza włókiennictwem, sytuacja kształtowała się tam podobnie, z niejakimi różnicami w zależności od do-raznie notowanych przejawów konjunktury, dotyczących tych lub innych gałęzi produkcji czy przetwórczości.

Jeśli chodzi o zarobki — zarówno płace urzędnicze, jak i robotnicze, uległy we wspomnianym okresie poważnej niższe.

Obniżanie płac robotniczych objęło również i wielki przemysł, gdy przedtem stanowiło swego rodzaju „monopol” firm drobnych lub średnich — niezrzeszonych, a zatem niehonorujących umów zbiorowych.

Na zaistnienie tej tendencji w przemyśle wielkim i wogóle w przemyśle zrzeszonym wpłynęły przede wszystkim: trudności zbytu i — wielki wzrost bezrobocia, co stwarzało olbrzymią podaż rak roboczych.

Względny powysze spowodowały wypowiedzenie umów zbiorowych w okręgach przemysłowych: bielskim, biłostockim — a wreszcie i w okręgu łódzkim.

Ze względu na trudności finansowe z jednej i wobec specyficznej konjunktury na rynku pracy, wyrażającej się nadmiarem liczby pozabawionych pracy ludzi, zaznaczyły się poważne niższe płac również w odniesieniu do pracowników umysłowych, zarówno jeśli chodzi o zatrudnionych w administracjach zakładów przemysłowych łódzkich, jak i w bankach, oraz różnych innych prywatnych przedsiębiorstwach.

Żniżka płac pracowniczych zainicjowana została już w początkach roku ubiegłego przez szereg firm wielkiego przemysłu włókienniczego.

Żniżka ta postępowała stopniowo w ciągu całego roku ubiegłego, nawracając niejednokrotnie do tych zakładów, który tendencję żniżki płac zapoczątkowały.

Państwo przystąpiło do obniżania płac dopiero po przejściu fali obniżek w przedsiębiorstwach przemysłowych i prywatnych instytucjach finansowych. Obecna obniżka płac urzędników państwowych jest poniesieniem, dokonaniem równie jeśli chodzi o okręg łódzki — po zredukowaniu zarobków pracowników umysłowych, notowanym na przestrzeni od 1 stycznia do 31 maja rb.

Jeżeli chodzi o procentowe zestawienie — jak wynika ze ścisłych obliczeń — wartość realna wypłat robotniczych w okresie od października r. ub. do stycznia r. b. obniżyła się do 62 proc. wartości zarobków z lat 1928 i 1929. W lutym i marcu wartość zarobków pozostawała bez większych zmian.

W ostatnim czasie wartość ta obniżyła się jednak jeszcze w sposób dość wydatny i obecnie wynosi 50 i kilka procent wartości realnej zarobków z przed lat czterech.

Pieniądze z Niemiec do Polski

mogą być przesyłane za pośrednictwem PKO.

Wobec braku obrotu pocztowo-przekazowego między Polską a Niemcami — rodziny robotników sezonowych, pracujących w granicach Rzeszy niemieckiej, silnie odczuwają niemożność otrzymywania od swoich żywicieli pieniędzy na utrzymanie.

Jak informuje P. K. O. — mimo braku obrotu pocztowo-przekazowego między Polską a Niemcami istnieje jednak możliwość przekazywania do Polski pieniędzy z Niemiec, nawet łatwiejszym i tańszym sposobem, niż przy użyciu międzynarodowych przekazów pieniężnych.

Mianowicie za pośrednictwem konta czekowego polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności w niemieckim urzędzie czekowym w Berlinie Nr. 11000 (w Postcheck amt — Berlin) może każdy emigrant uskutecznić wysyłkę pieniędzy do Polski.

Wysyłający tą drogą pieniądze winien wypełnić kartę nadawczą („Zahlkarte“) i na odwrocie wypisać nazwisko, imię i adres osoby, która, znajdując się w obrębie granic Rzplitej, ma pieniądze otrzymać.

Następnie nadawca kartę wspomnianą wraz z oznaczoną na kopercie tej kwotą może złożyć w którymkolwiek urzędzie pocztowym (Postamt) na obszarze Niemiec. W sposób omawiany wysłać jed. ak można nie więcej, jak 200 marek niemieckich miesięcznie.

Blankiety nadawcze, jak również szczegółowe informacje w tej kwestii uzyskać można w centrali P. K. O. w Warszawie, jak również we wszystkich konsulatach polskich w Niemczech, zarówno osobiście, jak i w drodze korespondencyjnej.

Posag wypłacony kradzionemi weksłami. Wspólnik w roli złodzieja.

W początkach lipca r. ub. Josek Liberman (Ogrodowa 9), współwłaściciel przedsiębiorstwa ekspedycyjnego, postanowił rozwiązać spółkę z drugim współwłaścicielem, Nutą Pacanowskim.

W dniu ostatniej rozmowy między współnikami, już po rozwiązaniu spółki, Liberman wyszedł na chwilę ze swego gabinetu, aby porozmawiać z jednym z klientów. Na biurko pozostawił trzy weksle, zaopatrzone w jego żyro, ogółem na sumę 600 zł. Weksle nie były wypłacone co do daty i nazwiska wystawcy.

Gdy Liberman wrócił do gabinetu, nie zastał tam Pacanowskiego i nie znalazł weksli.

Gdy następnie odnalazł Pacanowskiego w jego mieszkaniu — Pacanowski przyznał się do zabrania weksli, obiecał jednak, iż zwróci je w stanie nienaruszonym.

Tymczasem P. nie dotrzymał obietnicy i weksle wspomniane wręczył swemu szwagrowi, Luzerowi Ajbuszycowi, we wsi Kowale pod Łodzią.

Weksle te, zaopatrzone w podpis

sługi bóżnicznego, 81-letniego Mordki Gałkiego, zostały wręczone pasierbowi Ajbuszycu, Menassemu Krell, tytułem posagu.

Krell zwrócił się z weksłami temi do Libermana o zapłacenie. Liberman odmówił Weksle poszły do protestu. Niemal bezpośrednio po zaprotestowaniu weksli zmarł wystawca, Mordka Gałki i okazało się wówczas, że jest to człowiek wogóle bardzo biedny, którego cały majątek nie wynosił nawet jednej czwartej części takiej sumy, jak 600 zł.

Liberman, poinformowany o manipulacjach Pacanowskiego i jego rodziny, zaskarżył obydwu kombinatorów, Pacanowskiego i Ajbuszycę do sądu.

Oskarżonych bronili adw. Cukier, powództwo cywilne przeciw oskarżonym wniósł adw. Rabinowicz.

Jak wynikało z rozprawy — odbył się już przedtem sąd rabinacki, do którego wyroku Pacanowski nie zastosował się.

Sąd okręgowy łódzki skazał Pacanowskiego na 4 miesiące więzienia, zaś Ajbuszycę uniewinnił. (p)

Widowiska Łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Bank Nemo”.
TEATR LETNI: „Błędny bokser”.
TEATR SCALY: „Sąd nad Warszawą”.
TEATR POPULARNY: Przedstaw. zawieszono.

APOLLO: „Kwiat Algieru”.
BAJKA: „Wojna i miłość”.
CAPITOL: „On i jego siostra”.
CASINO: „Skandal w teatrze”.
CZARY: Wszytko dla dziewczyny
DOM LUDOWY: „Gdy kobieta się zapomni”.
CORSO: „Zbieg”.
GRAND KINO: „Na dworze króla Artura”.
LUNA: „Żółta maska”.
MIMOZA: „Orkan”.
ÓŚWIATOWY: „Marsz Radeckiego”.
PALACE: „Oskarżona”.
PRZEDWIOŚNI: „Błękitny Ekspres”.
RESURSA: „Golgota samotnej dziewczyny”.
RAKIBTA: „Dwa serca biją w walca takt”.
SPLENDID: „Godzina z tobą”.
ZACHĘTA: „Spór o sierżanta Griszę”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska 27)

Pożegnalne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Znakomity artysta Jerzy Leszczyński wystąpił już tylko 3 razy w Teatrze Miejskim a to dziś w czwartek, w sobotę i w niedzielę wiecz. Będą to bezwzględnie ostatnie występy tego artysty, kreującego popisową rolę w szlagierze Verneuil'a „Bank Nemo”.
W piątek premiera wyreżyserowanej przez Jerzego Woskowskiego kapitalnej komedii Stefana Żeromskiego „Ciećka mi przepiękna” której zapowiedź wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie.
Słowo wstępne wygłosi Henryk Szletyński.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Ruchome oszalowania umożliwiający odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim w parku Staszica, nawet w czasie nieporogdy sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oklaskując gorące sportowe, arcywesołe komedje W. Smółskiego „Błędny bokser” i jej brawurowych wykonawców. Powróć tramwajami zapewniony.

„Sąd nad Warszawą” w „Scali”.

Dziś, w czwartek, dn. 2 czerwca, odbędzie się w gmachu „Scali” z nacięptwością oczekiwana premiera wielkiej rewji p. t. „Sąd nad Warszawą” w wykonaniu połączonego zespołów b. artystów teatrów „Morskie Oko” i „Wesoly Wieczór”.

W oczekiwaniu tego pierwszorzędowego zespołu stolicy, dyrekcja „Scali” wstrzymywała się do czasu z wszelkimi innymi kontraktami.

Głośne nazwiska gwiazd, zdumiewające popisy baletowe i doborowe teksty są magnesem, który ściąganie w czwartek do „Scali” całą Łódź, tombardziej, że czy kalkulowane są kryzysowo niekie (od 1. sz. do 4.).
Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 8 i 10 wiecz.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18 tel. 178-00).

Dzisiaj z powodu próby ze sztuki „Anna Christie” przedstawienie odwołano.

KINO RESURSA.

„Golgota samotnej dziewczyny”.

Wyświetlany obecnie film w Resursie „Golgota samotnej dziewczyny” stoi na wysokim poziomie artystycznym. Scenariusz ułożony p. g. rozgłośnej powieści Eugenjusza O'Neilla, przedstawia duszę nieszczęśliwej dziewczyny, która znalazła ukojenie w miłości i cudnej sielance nad morzem; jest to porwijący dramat odkrywający najbardziej intymne tajemnice duszy kobiecej.

Sama treść filmu o niezwykle napięciu dramatycznym, zdumiewająca w prostocie — akcja odbywa się na szwedzkim brzegu, na dalekiej północy, w krajach mgieł i gwałtownych wichrów.

W rolach głównych występują: Blanka Sweet i William Russel.

Doborowa muzyka pod dyr. Kantora daje prawdziwą ucztę bywalcom kina, które jest jedynym w śródmieściu kinem niemy. Należy się również pełne uznanie dyrekcji kina, która sprowadza stale pierwszorzędne obrazy.

Pal i żądam tylko gilzy

„LUKSUSOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

Cegielińska 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86
Zieleniewski 10.00

Zebrak-bandyta przepadł jak kamfora. Obława nie dała wyników. Konfrontacja zatrzymanych opryszków z ofiarą napadu.

(a) Onegdaj, jak donosiliśmy, w godzinach popołudniowych dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie małżonków Coller przy ulicy Waryńskiego 17.

Jakiś zebrak wpuszczony do mieszkania przez znajdującą się samotnie 24-letnią Irmę Coller, zwałił ją z nóg silnym uderzeniem pięści, skrzepował i zakneblował usta, a następnie zrabował 240 złotych, z oszczędności, ukrytych w szafie.

Policja niezwłocznie wdrożyła energiczne poszukiwania i zarządziła na szerszą skalę obławę w północnej dzielnicy miasta.

Policja kryminalna i mundurowa przeszukała wszystkie spelunki i meliny, w których gromadzą się jednostki z pośród świata przestępczego.

Ponadto przeszukano również mieszkania osób podejrzanych, znajdujących się na i dekście władz policyjnych, domu schadzek i t. p.

W wyniku obławy zatrzymanych zostało 20 osób, które nie mogły wykazać swego alibi. Zatrzymanych przewieziono czasowo do aresztu przy urzędzie śledczym w Łodzi, gdzie zostali osadzeni do dyspozycji władz śledczych.

W dniu wczorajszym odbywały się badania i konfrontacje zatrzymanych z napadniętą Collerową, celem ujawnienia, czy między ujętymi opryskami niema sprawcy napadu.

Dalsze dochodzenie trwa.

Kulą pomścił krzywdę shańbionej siostry.

Śmiertelny strzał przez okno.

We wsi Wola Niedźwiedzia, gminy Gostków, powiatu łęczyckiego, miał onegdaj miejsce wypadek morderstwa.

Mianowicie, kiedy 35-letni Władysław Łuczak siedział wieczorem w izbie swej zagrody przy kolacji, nagle przez otwarte okno padł strzał i kula ugodziła Łuczaka w prawy bok.

Łuczak, brocząc krwią, padł bezprzytomny na ziemię. Przed odwiezieniem do szpitala ranny zmarł.

W toku przeprowadzonych dochodzeń zwrócono uwagę na to, iż Łuczak nie miał naogół wrogów, prócz 25-letniego Antoniego Walesika. Młodzieniec zwracał się parokrotnie do Łuczaka z zapytaniem, czy ożeni się z jego siostrą, 22-letnią Zofią. Łuczak

obiecał bowiem w swoim czasie Walesikównie małżeństwo i uwiódł ją; a następnie, po urodzeniu się dziecka, porzucił, aby starać się o rękę najmniejszej wdowy.

Wiarołomny narzeczony drwił z nalegań Antoniego Walesika, wobec czego ten zrezygnował z dalszych wobec uwodziciela nagabywań.

Wobec tych danych, zebranych w toku śledztwa, Walesik został aresztowany.

Brat skrzywdzonej dziewczyny przyznał się podczas badania, że zastrzelił Łuczaka, aby w ten sposób pomścić shańbienie siostry.

Zabójcę-umściciela aresztowano. (p)

Strzały w „Piccadilly”

Błądząca kula.

Zatarg gościa z kelnerem.

Nocne lokale restauracyjne w Łodzi są niejednokrotnie widownią awantur, a niejednokrotnie nawet krwawych zatargów.

Szereg incydentów ma w swej niedługiej jeszcze historii restauracja „Piccadilly” przy ulicy Zawadzkiej 1.

Gdy jednak zatargi i awantury wywołane najczęściej oparami alkoholu, mają zazwyczaj miejsce w porze nocnej, zatarg wczorajszy rozegrał się w biały dzień, gdyż około godziny 13 min. 30.

O tej porze wszedł do lokalu restauracji 28-letni inżynier-chemik Antoni Wołkowski (Nowa-Targowa 9).

Wołkowski, będąc w towarzystwie kilku kolegów, zajął jeden ze stolików, do którego podszedł z zapytaniem o polecenia jeden z kelnerów restauracji, 27-letni Edmund Zalec (Al. 1 Maja 11).

Inż. Wołkowski zapytał kelnera, czy w swoim czasie pracował również w „Moulin Rouge”.

Kelner odpowiedział twierdząco.

Wówczas inż. Wołkowski, nie wyjmując ręki z kieszeni, pociągnął za cyngiel rewolwera i strzelił.

Kula ugodziła kelnera w lewą rękę między małym a serdecznym pal-

cem, poczem trafiła w filar, podtrzymujący sufit sali i rekonesztem ugodziła w brzuch Zaleca, powodując ranę.

Rannego kelnera przewieziono do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Co do pobudek, jakie kierowały inż. Wołkowskim, trudno ustalić, jakimi one były. Zachodzi przypuszczenie, iż kelner musiał zachować się wobec inżyniera w sposób wyjątkowo niewłaściwy jeszcze podczas swej pracy w „Moulin Rouge”.

Wołkowski widocznie nie mógł wówczas odnaleźć Zaleca, który przeniósł się do innej restauracji.

Obecni podczas zajścia koleżdy inż. Wołkowskiego odebrali mu rewolwer.

Należy zaznaczyć, iż inż. Wołkowski był najzupełniej trzeźwy, a wszedł do „Piccadilly” w zamiarze spożycia drugiego śniadania.

Inż. Wołkowski zeznał, iż nie miał zamiaru strzelać do kelnera, lecz chciał go tylko uderzyć kolbą w głowę, a w zdenerwowaniu dotknął cyngla i niezabezpieczona broń wypaliła.



Łódź

CZWARTEK, dnia 2 czerwca 1932 r.
11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Płyty gramofonowe.
12.35—14.00 Koncert Szkolny z Filharmon. War.
Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimskiego, Marja Mokrycka (sopr.), Zofia Rabczewiczowa (fort.), Kazimierz Wilkomirski (wiołacz.), Władysław Raczkowski (akomp). W programie utwory Chopina i Moniuszki.
14.00—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Audycja dla dzieci.
1. Opowiadanie p. t. „Obowiązek” Kr. Brzozowskiej.
2. Obrazek Ewy Zaremby p. t. „Księżna Świeci” Tr. z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35 „Wszczęświat i atom” — wygł. prof. Czesław Białobrzęski, Tr. z W-wy.
17.35—18.50 Koncert solistów, Tr. z W-wy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.50 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.50—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljton p. t. „Za murami więzienia” — wygł. adw. Helena Wiewiórska Tr. z W-wy.
20.15—21.35 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Stanisława Nawrota i Grzegorz Łozowski (instr. jednostrunny). Akomp. L. Urstein.
21.35—22.20 Słuchowisko p. t. „Faust” p. Goethego (transm. z Wilna).
22.20—22.35 Dodatek do Prasowego Dalekiego Radiowego i komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe, Tr. z W-wy.
22.35—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

PIĄTEK, dnia 3 czerwca 1932 r.
11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—15.50 Przerwa.
15.50—16.20 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. t. „Samotność młodości” — wygł. wizytator Jerzy Ostrowski.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (Lub. guaphone) (tr. z W-wy).
17.10—17.35 „Fantastyczny świat automatów” wygł. inż. Zygmunt Kaeprowski.
17.35—18.50 Koncert muzyki lekkiej w wygł. ork. P. R. pod dyr. Al. Sielskiego, (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. i dzień nast. i odczytanie programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna. Kilka uwag o dyrygowaniu orkiestrą symfoniczną w wypowiedzi dyr. Emil Młynarski (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symfoniczny ze studja P. R. w W-wie. Wygł. Orkiestra filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Emila Młynarskiego i Henryka Sztompka (fort.).
1. Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach”.
2. I. J. Paderewski: Fantazja polska na fortepian i orkiestrę.
3. Roman Palestrina: Symfonia dziesiętna.
4. F. Mendelssohn-Bartholdy: Symfonia d-moll (szkoła).
W przerwie koncertu feljton literacki p. t. „Adolf Dygasiński” — wygł. p. St. Adamszewski (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dalekiego Radiowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Zjazd delegowanych i kursy społeczne dla organizacji kobiecych w Łodzi.

W dniu 5 czerwca, o godz. 12 i pod uroczystym nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej rozpoczęła się pierwszy zjazd delegowanych stowarzyszeń kobiet katolickich akcji katolickiej diecezji łódzkiej w Domu Młodzieży przy ul. Gdańskiej 111.
Zjazd ma na celu powołanie delegowanego związku organizacji kobiecych A. K. oraz ustalenie programów prac.

Kurs dla lekarzy szkolnych

Od dnia 22.5 do 12.6 1932 r. odbywa się w kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego kurs dla lekarzy szkolnych, pod kierunkiem wpływowego i ciekawego na organizm młodzieży oraz aktualnym zagadnieniem higieniczno-lekarskim. W kursie uczestniczy 50 lekarzy szkolnych, pracujących na terenie okręgu szkolnego łódzkiego.

Wykłady odbywają się w soboty i niedziele.

Odczyt dr. St. Czajkowskiego

Staraniem diecezjalnego instytutu aktywności katolickiej w dniu 3 czerwca (piątek) o godz. 8 wieczorem p. dr. St. Czajkowski wygłosi drugi odczyt n. t. „Znaczenie Pascala i jego zagadnienia stawiane społeczeństwu chrześcijańskiemu”.

Osoba prelegenta oraz sam temat zaowocowały licznym udziałem społeczeństwa łódzkiego na odczycie.

Zniżone pensje pracowników państwowych.

W dniu wczorajszym w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz wojskowych wypłacono pensje za miesiąc czerwiec z uwzględnieniem obniżki płac: w instytucjach państwowych o 8 proc., w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych — o 9 proc., w niektórych zaś przedsiębiorstwach państwowych — o 10 proc.

W instytucjach samorządowych, jakkolwiek nie wypłacono pensji wszystkim urzędnikom, jednak podkreślono, że urzędnicy ci otrzymają pobory za czerwiec w tej samej wysokości, co i pobory za miesiąc maj.

W Kasie Chorych, gdzie pobory wypłacone są około 15 dnia każdego miesiąca, niższa płać stanie się aktualną dopiero wejściu w życie nowej pragmatyki. (p)

Kosztowna nowalijka.

W dniach ostatnich ukazały się w sklepach, większych sklepach łódzkich pierwsze truskawki. Są to truskawki inspektowe.

Kosztują one 8 zł. za 1 kg., a za kilogram nowalijka, ogólnie wprowadzona, lecz niedostępna dla szerokiego ogółu smakoszy, zwłaszcza w okresie ogólnego niedostatku i stałych redukcji płac.

Obcy truskawek spadną za kilka tygodni bardzo znacznie, z chwilą umieszczenia się na rynku zbiorów z okolicznych ogrodów. (p)

Czuły mąż.

Onegdaj, późnym wieczorem, do mieszkania przy ul. Sierakowskiego 36 przybył w stanie pijanym Władysław Chorażak.

Chorażak rzucił się na swą żonę, panią Stanisławę i zaczął ją bić.

Szukając ucieczki przed mężem Chorażakowa rzuciła się oknem z drugiego piętra, spadając na dach komórek drewnianych.

Nieszczęśliwa doznała złamania obojczyka, potłuczeń głowy, oraz ogólnych obrażeń całego ciała.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą kobietę do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

Chorażakowi, który spowodował rozszalały czyn młodej kobiety, sporządzono protokół. (p)

Wycieczka Handlowców do Główna

W niedzielę dnia 5-go czerwca r. Wydział Życia Towarzystwa Związku Łódzkiego Handlowców Polskich wycieczkę do Główna.

Koszt przejazdu wyniesie około 3.— zł. Zbiórka o godz. 7-jej rano w lokalu Związku — Piotrkowska 108.

Dla ułatwienia przygotowania odpowiedniej lokomocji wskazane są wycieczki wcześniejsze. — Zgłoszenia skierować do czwartku dnia 2-go czerwca włącznie w godzinach od 13 do 15 i od 18 do 20.

Dziś ważą się losy dr. Wielńskiego.

Wniosek frakcji socjalistycznej o usunięcie urlopującego wiceprezydenta.

Zgodnie z regulaminem obrad rady miejskiej, wniosek frakcji socjalistycznej o usunięcie z rady magistratu dr. Wielńskiego, został opatrzone 25 podpisami.

Dla przyjęcia tego wniosku niezbędna jest ilość 2/3 głosów za wnioskiem przy zwykłym (nie kwalifikowanym) quorum rady miejskiej.

Uchwalenie tego wniosku pociąga za sobą pozbawienie p. Wielńskiego również i stanowiska wiceprezydenta miasta, który to mandat piastuje on z nominacji rady miejskiej.

Przeciwko uchwałę rady miejskiej

przysługuje p. Wielńskiemu odwołanie do urzędu wojewódzkiego, lecz odwołanie nie wstrzymuje wykonania uchwały, a pozatem może p. Wielński wystąpić o odprawę w wysokości 3-miesięcznych poborów, co wyniosłoby sumę około 3.200 złotych.

Frakcje socjalistyczne w radzie miejskiej przy obecnym układzie sił mogą przyjąć taką prawomocną uchwałę i zebrać 2/3 głosów, o ile wszyscy członkowie frakcji socjalistycznych przybędą na dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej. (p)

Niemieckie specyfiki na łódzkim rynku.

Konfiskata większego transportu i likwidacja hurtowni.

W roku ubiegłym w różnych sklepach łódzkich ujawniono olbrzymie wprost ilości specyfików, sprowadzanych z Niemiec.

W rezultacie przeprowadzonych ustawicznie rewizji skonfiskowano ogółem w różnych składach i sklepach przemycanych z Niemiec specyfików na sumę około 100.000 zł.

Przez szereg miesięcy w aptekach łódzkich nie znajdowano specyfików niemieckiego pochodzenia.

Ostatnio jednak specyfiki te pojawiać się zaczęły na rynku łódzkim ponownie.

Funkcjonariusze łódzkiego komisariatu straży granicznej, prowadząc żmudne dochodzenia, zdołali wreszcie ustalić, iż hurtownia, dostarczająca

sprowadzanych z Niemiec lekarstw, maści, balsamów, pigulek i t. p. mieści się u zbiegu ulic Południowej i Piłsudskiego, w mieszkaniu niejakiego Mojżesza P.

Przeprowadzono w dniu wczorajszym w hurtowni tej znaleziono wielką ilość specyfików farmaceutycznych, przemycanych przez granicę, w tem również takie artykuły, które są wogóle zakazane do obrotu w handlu na terenie Rzplitej.

Specyfiki były poukrywane w wymienionej hurtowni w walizkach, za szafami, a nawet za ruchomymi ścianami, maskującymi schowki.

Wartość ogólna ujawnionych specyfików wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł. Dalsze dochodzenie trwa. (p)

Przykra niespodzianka.

Po powrocie z letniska.

Przed paru dniami Jakób Terkeltaub (Zawadzka 5) wyjechał wraz z rodziną na letnisko pod Łodzią, wynajęte na Wiśniowej Górze.

Terkeltaub zamknął przed wyjazdem dokładnie drzwi, zaopatrzył je w skobel i mocną kłódkę, wobec czego całkowicie spokojny o całość ruchomości i ich bezpieczeństwo spędził na letnisku dni kilka.

Wczoraj zrana, po powrocie do Łodzi i przybyciu do mieszkania skonstatował, iż kłódka jest oderwana, zamek u drzwi wylamany, zaś z miesz-

kania zabrano większą ilość bielizny, garderoby i wszystkie srebra stołowe oraz inne wartościowe przedmioty wartości ogólnej około 15.000 zł.

Należy zaznaczyć, iż władze policyjne stale zwracają uwagę na to, aby wyjeżdżający na letnisko obywatele powierzać pieczę nad mieszkaniem jakiejś osobie zaufanej, oraz aby unikano zamykania drzwi mieszkań na kłódkę, gdyż jest to dla złodzieja nieomylnym znakiem, iż może śmiało grasować w mieszkaniu, które jest z pewnością opuszczone przez domowników.

Wyjeżdżający na urlop nie muszą się wymeldowywać.

Wyjaśnienie magistratu w sprawach meldunkowych.

Ustawa z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 390) wprowadza pewne udogodnienia dla mieszkańców m. Łodzi do obowiązującego obecnie systemu meldunkowego.

W myśl nowych przepisów mieszkańcy przebywający na terenie m. Łodzi mogą nie dopełniać obowiązku zameldowania w ciągu 3-ch dni. Jednakże po upływie wyżej wskazanego terminu (3-ch dni) obowiązani są zameldowanie uskutecznić w ciągu najbliższych 24 godzin.

Wymeldowaniu natomiast podlegają mieszkańcy stali m. Łodzi tylko w 2-ch wypadkach, mianowicie:

1) jeżeli opuszczają Łódź na stałe i przenoszą się do innej gminy na zamieszkanie (pobyt stały);

2) jeżeli przeprowadzają się na terenie m. Łodzi z domu do domu, to znaczy zmieniają swój adres.

Z powyższego wynika, że wszelka inna nieobecność czasowa mieszkańców starych m. Łodzi nie podlega obowiązkowi wymeldowania.

Do czasowo nieobecnych w miejscu swego zamieszkania zalicza się osoby, znajdujące się w podróży; b) osoby pracujące sezonowo, jeżeli powracają bezpośrednio do miejsca swego zamieszkania; c) osoby, przebywające w innej gminie dla wypoczynku, kuracji i t. p., albo w szpitalach i innych temu podobnych zakładach publicznych, względnie prywatnych, dla poprawy zdrowia; d) osoby, przebywające w innej gminie w celu

Wielka Zabawa Ogrodowa.

W dniu 5 czerwca r. b., w razie niepogody 12 czerwca r. b. — staraniem Związku Peowiaków, Koło Łódź, odbędzie się Wielka Zabawa Ogrodowa w Rudzie-Pabjanickiej (Ogród Stefanińskiego) o bardzo bogatym programem atrakcyjny i niespodzianek. Muzyka wojskowa. Początek zabawy o godz. 15-jej.

Całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Związku.

Z Biura Informacyjnego dla Maturzystów.

Akademickie Koło Łódzian w Wilnie podaje do wiadomości, że w roku bieżącym tak jak i w latach ubiegłych organizuje Biuro Informacyjne dla Maturzystów wspólnie z Akademicką Grupą Pracy Ideowej.

Biuro zostało uruchomione z dniem 1 czerwca i będzie czynne we wtorki i piątki od 17—19 w lokalu Wypożyczalni Akademickiej przy ul. 11 Listopada 26.

Wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego w dolinę Mrogi.

Brzezi rzeczki Mrogi, prawego dopływu Bzury, są prawdziwie piękne, choć ogółowi łódzian mało znane. Dla poznania ich trzeba mieć: dobre chęci, wolny dzień, skromne środki i... zdrowe nogi.

W niedzielę, dn. 5 czerwca r. b., łódzki oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego urządza wycieczkę w dolinę Mrogi. Wycieczkę prowadzi p. A. Nalepiński.

Wyjazd z Łodzi Fabrycznej o godz. 7.25, powrót o godz. 21.25. Zapisy w sekretariacie Polskiego Tow. Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17) do piątku dn. 3 czerwca między godz. 20—21. Opłata za wycieczkę: dla członków zł. 5.50, dla gości zł. 6.—.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzg. opóźnionym doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.

kształcenia się; e) niemowlęta oddane na wykarmanie; f) osoby, przebywające w więzieniach, zakładach karnych i poprawczych; g) szeregowi, odbywający służbę wojskową; h) oficerowie i urzędnicy państwowi, delegowani czasowo w miejsca swej służby do innej miejscowości; i) osoby nieobecne w miejscu swego zamieszkania z powodów natury przemijającej.

Co się jednak tyczy osób czasowo w gminie przebywających, to muszą się one każdorazowo zameldować po upływie 3-ch dni w ciągu najbliższych 24 godzin, a wymeldowane muszą być przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Karty meldunkowe wypełniają i zaopatrzą własoręcznym podpisem sami lokatorzy, podlegający zameldowaniu lub wymeldowaniu.

Obowiązek dostarczenia należyście wypełnionych kart meldunkowych osobie prowadzącej w domu meldunki ciąży: a) na lokatora głównym — jeśli chodzi o sublokatorów lub inne osoby u niego zamieszkałe, b) na głowę rodziny, jeśli chodzi o członków rodziny i domowników, pozostających we wspólnym gospodarstwie z głową rodziny i wspólnie z nią zamieszkałych, c) na pracodawcy, jeśli chodzi o pracowników u niego zamieszkałych.

Ponadto wyżej wymieniona ustawa wprowadza postanowienia — w myśl których zaświadczenia o obywatelstwie, w wydawanych przez Biuro Ewidencji Ludności dowodach osobistych, jak również podania o wydanie takich zaświadczeń, są wolne od opłat stempowych.

Najmniejszy motorek na świecie.

Skonstruował go zegarmistrz Francuz Amon z Berchtesgaden w Bawarii. Pracował nad swoim motorkiem przez kilkanaście lat, zanim udało mu się go skonstruować. Motorek ten jest większy od ziarenka kawy, działa precyzyjnie i rozwija siłę — jednej setnej P. Praktycznej wartości zabawka ta nie jest, ale stanowi unikat w swoim rodzaju cud techniki.

Z Bukaresztu do Sajgonu i z powrotem w 14 dni.

Pięknego przelotu na płatowcu konwencji krajowej dokonał pilot rumuński, który przeleciał w 14 dni z Bukaresztu do Sajgonu i z powrotem, leciając w pierwszą stronę 9, w drugą zaś 5 dni.

Jest to sukces nieładny, gdyż osiągnięty został nie na specjalnym samolocie, a na dwupłacie S. E. T. konstrukcji rumuńskiej, przerobionym z samolotu rumuńskiego na jednomiejscowy. Prędkość samolotu wynosiła na całej trasie 190 km. na godzinę. Po wylądowaniu Ghika na lotnisku w Bukaresztu, w dniu 18 maja, publiczność pomadzona bardzo licznymi, zgutowała w gorącą owację.

Instytut piękności w zakładzie dla obłąkanych.

Kierownicy zakładu dla obłąkanych w Manning (U. S. A.) doszli do przekonania, że istnienie instytutu kosmetycznego w zakładzie oddziaływa zbawienne na stan ogólny kuracjuszy rodzaju obłąkanego. Wizyty w salonie kosmetycznym, zabieg, którym poddają się pacjenci, działają — jak twierdzą kierownicy zakładu — uspokajająco na stan nerwowy i budzą w nich chęć do życia normalnego. Możliwe i to.

121 godzin bez snu?

W uniwersytecie Harvard (U. S. A.) przeprowadził profesor Turner szereg doświadczeń na 20 studentach i studentkach, w celu przekonania się, jak długo może człowiek wytrzymać bez snu. W doświadczeniach tych posługiwano czarną kawą i muzyką, aby podtrzymać nerwy rekordzistów.

Najlepszy wynik osiągnął pewien student medycyny, który wytrzymał 121 godzin bez snu. Pod koniec był jednak wyczerpany, iż nie słyszał, co się do niego mówi i zasypiał chwilami w krótkiej stojącej. Z 5 studentek tylko jedna dociągnęła do 119 godzin.

Giełda warszawska. Urzędowa ceniota giełdy walutowej z dn. 1 czerwca 1932 roku.

GOTOWKA.
Dolary 8.87

CZEKI.

Belgia 124.70
Holandia 861.40
Londyn 32.94, 32.90
N.-York kabeł 8.964
Paryż 35.14
Praga 26.40, 26.89
Szwajcaria 174.50
Berlin 210.85

A K C J E.

B-k Polski 70.00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

6% dolarowa 47.00, 47.25
4 1/2% dolarowa 45.75, 46.00
7% stabilizacyjna 49.25, 49.00, 49.75, 48 (dotyczy setek)
8% B. G. K. 94.00
8% m. Warszawy 47.00, 49.50, 48.75, 52.00 (dotyczy setek)
8% m. Kalisza 45.00
8% m. Piotrkowa 46

Giełda zbożowa

Poznań.

z dnia 1 czerwca 1932 r.

żyto	cena tranz. obr. 1000 ton	zł.	28,75
"	"	60	28,50
"	"	30	28,60
"	"	60	28,40
przen.	"	280	29,75
"	biała	15	30,00

Ceny orientacyjne.

żyto	zł.	28,1/2	—	28,75
			bez zmiany	
pszenica	"	29,75	—	30,—
			bez zmiany	
jęczmień A.	"	21,—	—	22,—
			minus gr. 25	
" B.	"	22,—	—	23,—
			minus gr. 25	
owies	"	21,1/2	—	22,—
			bez zmiany	
mąka żytnia	"	42,25	—	43,25
			bez zmiany	
" pszenna	"	44,25	—	46,25
			bez zmiany	
otręby żytnie	"	16,75	—	17,—
			minus gr. 25	
" pszenne	"	15,—	—	16,—
			minus gr. 50	
" grube	"	16,—	—	17,—
			minus gr. 50	

Usposobienie spokojne.



Pokój

przy rodzinie do wynajęcia w cenie 30 zł. miesięcznie. Wiadomość: ul. Wólczarska Nr. 139, m. 16 od 10—6 wiecz. — —

Nowy rozkład jazdy na kolejach

Z dworca Łódź-Fabryczna pociągi odchodzą.

5.25 do Kuluszek z połączeniem do Warszawy.
7.25 do " z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska.
8.05 do Andrzejowa.
8.35 do Kuluszek (kursujący w niedziele i święta).
9.35 do Kuluszek (kursujący w niedziele i święta).
10.45 do Kuluszek z przesiadaniem do pociągu pośpiesznego na Warszawę oraz do Krakowa i Skarżyska.
13.05 do Kuluszek.
14.00 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy.
14.50 do Skarżyska bezpośredni.
15.40 do Kuluszek z połączeniem do Częstochowy.
16.20 do Kuluszek pociąg roboczy (tylko w dni powszednie).
16.55 do Kuluszek z przesiadaniem do Katowic.
18.00 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy i Krakowa.
19.20 do Warszawy przez Kuluszki (bezpośredni).
19.45 do Kuluszek.
20.50 do Kuluszek sezonowy, kursujący codziennie, w czasie do 1 października r. b.
21.15 do Kuluszek z przesiadaniem do Warszawy i Skarżyska.
22.30 do Kuluszek z przesiadaniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

0.48 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem).
0.55 z Kuluszek (połączenie z Katowicami).
6.10 z Kuluszek (pociąg roboczy).
7.00 z Kuluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7.30 z Kuluszek pociąg roboczy.
7.50 z Kuluszek pociąg sezonowy (do 1 października r. b.).
8.12 z Kuluszek.
8.59 z Andrzejowa.
9.46 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem).
12.40 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
15.29 z Kuluszek.
16.00 z Warszawy (bezpośredni przez Kuluszki).
17.15 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Częstochową, Skarżyskiem).
20.10 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).
21.25 z Kuluszek świąteczny w niedziele i święta (w okresie do 11 września).
22.00 z Kuluszek świąteczny.
22.35 ze Skarżyska (bezpośredni).
23.18 z Kuluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami).

Z dworca Łódź-Kaliska odchodzą:

Do Kuluszek przez Widzew o godzinie 0.53 i 8.05.
Do Warszawy 4.32, 7.28, 12.38, 17.54.
Do Poznania na Kalisz o godzinie 12.07, 22.00.
Do Poznania na Kutno o godzinie 1.25.
Do Ostrowia Pozn. o godzinie 2.10, 6.15, 9.33, 15.30, 19.35.
Do Łowicza przez Zielkowice o godzinie 15.35, 20.05.
Do Główna o godz. 10.15 i w okresie od 25 maja do 11 września 1932 r. w niedziele i święta o godz. 19.20.
Do Łasku w okresie od dnia 20 maja do 11 września 1932 r. o godz. 8.30, sezonowy od 23 maja do 1 października o godz. 13.40 oraz w piątki, soboty, niedziele, dni świąteczne i przedświąteczne w okresie od 22 maja do 11 września 1932 r. o godz. 20.30.
Do Częstochowy przez Zduńską Wolę o godz. 18.00.
Do Torunia o godz. 13.00 i 21.20.
Do Lwowa przez Chojny i Widzew o godz. 20.06.

Na dworzec Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

Z Kuluszek o godz. 14.18 i 18.40 (mający połączenie z pociągiem pośpiesznym z Warszawy).
Z Warszawy o godz. 1.57, 9.25, 11.53, 22.48.
Z Poznania przez Kalisz o godz. 7.18 i 12.24.
Z Poznania przez Kutno o godz. 5.00.
Z Ostrowia o godz. 0.45, 4.30, 8.40, 17.41, 19.40.
Z Łowicza o godz. 7.25, 19.05.
Z Główna o godz. 14.59, oraz w razie większej frekwencji pasażerów w niedziele i dni poświąteczne o godz. 22.01.
Z Łasku o godz. 10.05 sezonowy, kursujący od 22 maja do 11 września 1932 r. o godz. 15.15, sezonowy kursujący w niedziele i święta, o godz. 22.05 sezonowy kursujący w niedziele, święta oraz piątek, sobotę i dni przedświąt.
Z Częstochowy przez Zduńską Wolę o godz. 19.12.
Z Torunia o godz. 7.55 i 22.50.
Z Lwowa przez Widzew o godz. 8.52.
Rozkład powyższy obowiązuje do dnia 15 maja 1933 roku.

KINO-TEATR RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!
Jedna z najpiękniejszych historii miłosnych wszystkich czasów p. t.
„Golgota samotnej dziewczyny”
Wielki porywający dramat nieszczęśliwej dziewczyny, która znalazła ukojenie w miłości i cudnej sielance nad morzem, która nie chciała złożyć przysięgi małżeńskiej z kłamstwem na ustach.
W rolach głównych:
Blanka Sweet i Willam Russel.

Dziś!
Następny program:
„MĘCZENNICA”.
W roli głównej: Francesca Bertini.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W soboty, niedziele i święta pasażerów partout przez urzędowych nieważne.
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
ZIELONA Nr. 2/4.
Sala należąca wentylowana.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 3, w soboty niedziele i święta o godz. 12-ej.
Ceny miejsc na pierwszy seans znacznie niższe

Dziś i dni następnych! Przebojowy film produkcji Europejskiej. Po raz pierwszy w Łodzi!
ZBIEG
Potężny dramat erotyczno-kryminalny —
W roli głównej 3 gwiazdy europejskie:
Suzy Vernon, Rudolf Klein Rogge i Francesca Bertini.
Przypych wystawy! — — — Cudowne zdjęcia morskie! — — — Arcyciekawa treść!
Nad program: Farsa i aktualności filmowe.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kępcznika

Dziś premiera. Przepiękne arcydzieło dźwiękowe. Dramat z krainy wschodzącego słońca. Dziś premiera.

„Błękitny Ekspres”

W rolach głównych:
S. MININ, J. CZERNIAK,
HAI YUNG i inni.

Nad program aktualności kraju i wesola farsa.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „SALTO MORTALE” E. A. Duponta.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nie ważne.

Do akt Nr. E 937 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 96/66, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Firmy „Abram Berger—Przedsiębiorstwo wiganji” i składających się z maszyny żelaznej mechanicznej oszacowanej na sumę zł. 1500.—

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI.

Do akt Nr. E. 925 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Banku Spółdz. Kupców i Przem. Sp. z o. o. i składających się z 2 kas ogniowych oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI.

Do akt. nr. 867 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14-go czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Minberg i Kanak” i składających się z wina oszacowanych na sumę zł. 855.—

Łódź, dnia 24 maja 1932 r.

Komornik St. GÓRSKI.

Ogólne roczne zebranie członków Stow. Rob. Chrześcijańskich w Łodzi.

Dnia 6 czerwca r. b. t. j. w poniedziałek w lokalu własnym przy ul. Przejazd Nr. 34 o godz. 6-jej wieczorem w pierwszym terminie, a o godz. 7-jej w drugim terminie, ważne bez względu na ilość obecnych odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie Członków Stow. Robotników Chrześcijańskich

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium
- 1a) Uczczenie zmarłych członków
- 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu
- 3) Sprawozdanie zarządu z działalności stowarzyszenia
- 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej
- 5) Wybór 6-ciu członków zarządu i 3-ch członków komisji rewizyjnej
- 6) Wnioski zarządu i członków
- 7) Wolne wnioski.

Wstęp dla członków, którzy niezalegają w opłacie składek sześć miesięcy.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139 lewa ofi m. 16.

Dla wyjeżdżających nad morze i na letniska

rozpoczynamy z dniem 30 maja sprzedaż następujących artykułów

Plaszcze kąpielowe
pierwszorzędne wykonanie
Towary na plaszcze kąpielowe

Prześcieradła kąpielowe

Ręczniki

we wszystkich kolorach, wzorach i rozmiarach

Dywaniki-Frotté

Kostjumy kąpielowe dla pań, panów i dzieci w wielkim wyborze

Pyjamy

damskie i męskie, gustowne zestawienie kolorów

Tkaniny letnie

w różnych gatunkach w wielkim wyborze

Czapeczki plażowe

białe i kolorowe

Leżaki

w wielkim wyborze

Fotele amerykańskie

składane

Plótno na markizy

w różnych kolorach

Plótno na chodniki

w różnych kolorach

Plótno na leżaki

wielki wybór kolorów

Obrusy dla ogrodu

w ślicznych kolorach i deseniach

Bielizna dla pań, panów i dzieci

w najlepszym wykonaniu, po cenach konkurencyjnych.

Zwracamy uwagę Szan. Klienteli na wszystkie inne towary Wi-dziewskie, zwłaszcza marki OK o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE
RUKCINIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 101 i 6.

— SZEWCY —

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości można

W SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Biżuterje

zegarki na raty, ceny gołówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub. „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

POKÓJ na letnisko lub na stałe do wynajęcia. Wiadomość Radogoszcz, gm. ulica Zielona Nr. 12.

Jeszcze kilka parcel z folwarku Kwiatkowiec do sprzedania po przystępnej cenie. Działki nadają się tak na gospodarstwo rolne jak i na osiedle letniskowe. — Wiadomość u W. P. Kazimierza Kulczyńskiego maj. Wodzierady — Górne, poczta Kwiatkowiec.

Znaleziono obrączkę złotą z iniejałami. Odebrać można Siwarkowskiego 70 m. 5.

Zakład krawiecki „Uniwersał” w Łodzi, ul. Wólczańska 3, tel. 201-98. przyjmujemy obrazy, wykonujemy garderobę, bieliznę, miancino oraz tkaniny. Mieszkanie przy ul. Wólczańskiej 40, tel. 201-98. gospodarka 40, tel. 201-98. jęćcia. Oferty B. do Adm. „Dziennika Łódzkiego”

Obiady

smaczne i tanie dają 11 Listopada II wejścia 16, poczta 16.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., druk 10 gr., za wiersz milimetry 2-lamowy (8 lamy): przed tekstem i w tekście 12 gr., za tekstem i komunikaty 8 gr., za wiersz milimetry 3-lamowy (12 lamy): przed tekstem i w tekście 8 gr., za tekstem i komunikaty 6 gr., za wiersz milimetry 4-lamowy (16 lamy): przed tekstem i w tekście 6 gr., za tekstem i komunikaty 4 gr., za wiersz milimetry 5-lamowy (20 lamy): przed tekstem i w tekście 5 gr., za tekstem i komunikaty 3 gr., za wiersz milimetry 6-lamowy (24 lamy): przed tekstem i w tekście 4 gr., za tekstem i komunikaty 2 gr., za wiersz milimetry 7-lamowy (28 lamy): przed tekstem i w tekście 3 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 8-lamowy (32 lamy): przed tekstem i w tekście 2 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 9-lamowy (36 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 10-lamowy (40 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 11-lamowy (44 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 12-lamowy (48 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 13-lamowy (52 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 14-lamowy (56 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 15-lamowy (60 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 16-lamowy (64 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 17-lamowy (68 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 18-lamowy (72 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 19-lamowy (76 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr., za wiersz milimetry 20-lamowy (80 lamy): przed tekstem i w tekście 1 gr., za tekstem i komunikaty 1 gr.

Ceny prenumerat: miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, na prowincji zł. 6.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 16-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Białyński.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 11.